№ 227. Kraków 3. Października — Niedziela Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 2 października.

O PRODUKCYI ZŁOTA.

III.

W początku odkrycia złota w Kalifornii, górnicy jak się to zawsze dzieje, zajmowali miejsca najobfitsze w złoto, nie bawili się czyszczeniem piasku, drobnych nawet cząstek nie zbierali; a wieści niosły, że ten lub ów znalazł bryłę złota, ważąca kilka uncyi lub kilka funtów. Największa bryła ważyła 33 funty. Liczono zarobek dzienny pracującego od 25 do 50 dolarów (dolar jest 8 1/2 złp.). Napływ szukających był ogromny. Wszystkie przedmioty niezbędne do życia stały się niesłychanie drogie. Funt chleba kosztował dolara, kołdra 80 dolarów, beczka wódki 5,000 dolarów, dzień najmu 16 dolarów. Nikt nie kazał prać bielizny, ale kupował nową: więcéj kosztowało pranie niż towar.

Przy napływie awanturników z całego świata, braku siły do utrzymania porządku, najokropniejszy był stan tego kraju. Zabójstwa, rozboje, kradzieże, gry hazardowne, oszukaństwa i wszelkiego rodzaju zbrodnie i nieporządki zagniezdziły się w Kalifornii. Czytaliśmy wtedy do jakich okrutnych środków uciekać się musiano, aby zabezpieczyć jako tako życie i mienie. Organizowano sądy doraźne, zebrane przypadkowo i na ulicy, wydające wyroki na śmierć, które też zaraz wykonywane były na najbliższéj gałęzi, albo przez broń jeżeli jaka pod ręką była. Powoli rzeczy przyszły do nieco lepszego porządku, i jeżeli robotnik nie ma już tak ogromnych zysków chwilowych, ma z drugiéj strony mniéj wydatków, bo handel dostarczył niebawem wszystkich potrzebnych towarów. Gazeta miejscowa *Placer-Times* z dnia 26 października 1850 r. obrachowuje, że na stu milach zajętych przez 60,000 górników, dzień przynosi każdemu w przecięciu od czterech do sześciu dolarów.

Podług ostatnich raportów, ilość złota w bryłach lub piasku będącego zaczyna się zmniejszać, i to nic dziwnego, gdy się pomyśli, że sto tysięcy górników od lat czterech ciągle złoto wydobywają lub zpiasku oczyszczają. Zostaje złoto w kwarcu zawarte, którego odłączenie potrzebuje nakładów, to jest kapitałów; te zaś jeszcze nie znajdują w stanie rzeczy dostatecznéj rękojmi Własność min nie jest nikomu zabezpieczona i kopalnie należą do każdego. Siła i zręczność, ręka pewna i oko trafne w strzelaniu, są dotąd jedyną gwarancyą posiadania miejsca, gdzie się kopie. Miejsce takie nazywa się *placer*.

Obrachowania najbardziéj na wiarę zasługujące nie zawsze się z sobą zgadzają, a wszystkie sumiennie robione, są dowodem, jak trudno jest dochodzić prawdy w podobnéj eksploatacyi. I tak pan Buttler-King w raporcie do ministra spraw wewnętrznych, podaje ilość otrzymanego złota w Kalifornii na 40 milionów dolarów przez lata 1848 i 1849. Podstawą tego obrachowania urzędowego jest tysiąc dolarów przez rok na każdego robotnika. Gazeta *San Francesco-Herald*, podaje produkcyą przez 21 miesięcy do 31go grudnia 1850 r. na summę 68,500,000 dolarów, czyli 365 milionów franków. Podług ogłoszeń ministerstwa handlu we Francyi, na całe dwa lata od 31go marca 1851 r. nie wypada tylko 329 milionów franków. Pan Emil Chevalier, wysłany od rządu francuzkiego, do cyfr oficyalnie znanych dodaje złoto wywożone przez podróżnych, i dochodzi do kolosalnéj summy 88 milionów dolarów czyli 470 milionów franków. Wywóz złota z Kalifornii przez komory ogłoszony na r. 1851 wynosi 56 milionów dolarów. Podług ostatnich raportów, zdaje się, że *sama Kalifornia wyda w 1852 r. koło 300 milionów franków, to jest sześć razy tyle, ile produkowały wszystkie kopalnie świata na początku tego wieku.*

Oprócz tego ciągły i liczny napływ przychodźców rozmaitego pochodzenia, upoważnia przypuszczenie, że wydobywanie złota przez długi czas jeszcze zmniejszać się nie będzie. Jak ta immigracya jest wielka, dosyć powiedzieć, że San Francesco małe przed parą laty miasteczko, liczy dzisiaj 50,000 mieszkańców. Pisaliśmy nie dawno, że samych Chinczyków przybyło 15,000, Francuzów znajduje się 20,000, a przypływ ludności liczą na ten rok do cyfry stu tysięcy.

Przejdźmy teraz do kopalni złota w Australii.

Korespondencya Czasu.

Berlin 30 września.

† Nadzieja odnowienia Związku celnego znikła podobno zupełnie. Formalnie kongres jeszcze wprawdzie egzystuje, ale w istocie można go uważać za rozwiązany. Stanowisko, jakie strony traktujące naprzeciw sobie zajęły, czyni wszelkie obrady bezskutecznemi; jeżeli jeszcze raz zwołanym będzie, to chyba tylko dla dopełnienia formy oficyalnego rozwiązania. Zdaje się bowiem, że państwa koalicyi przestają na tém, aby odpowiedź ich ostatnia poprostu do rąk prezesa kongresu była oddaną, a nie domagają się, aby to na publicznem posiedzeniu miało miejsce. Zastanawia, że to dotąd nie nastąpiło. Bawarski radzca ministeryalny bawi tu od kilku dni, lecz dotąd odpowiedzi koalicyi oficyalnie nie złożył, oczekuje podobno na ratyfikacyą. Wszakże rządowi pruskiemu osnowa odpowiedzi, łagodnéj w formie, stanowczéj w zasadzie, już jest wiadomą, i była już nawet z tego względu zwołana rada ministeryalna, w któréj rozważano dalsze kroki, jakie przedsiewziąć będzie należało po oficyalném zerwaniu układów, to jest, po wyrzeczoném ustaniu Związku celnego. Postanowienia w radzie zapadłe mają mieć na celu przyszłą organizacyą Związku prusko-północnego; w téj chwili zajmują się ich opracowaniem, poczém przedłożone być mają kongresowi, który się tylko z pruskich i z Prusami w przymierzu stojących członków składać będzie. Tożsamo, ile widać z dzienników państw południowych, zamierza koalicya, jużto wskazując na nowe konferencye w Wiedniu, gdzie z Austryą ma być zawarty nowy Związek celny, już na osobne konferencye w Dreznie lub w Monachium, gdzie państwa południowe utworzyć mają pomiędzy sobą nową grupę celną. Z tego wszystkiego trudno sobie zrobić wyobrażenie, jak rzeczywiście sprawa handlowo-celna w téj chwili stoi, i napróżnobyś pytał o to ludzi najlepiéj z nią obeznanych. Zdaje się, że publiczna dyskussya sprawy jest

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O SPOSOBACH NAUCZANIA I O KSIĄŻKACH DLA DZIECI.

(Ciąg dalszy).

Niech mi tu wolno będzie podać jedną wątpliwość jaka mi się nasunęła z długich postrzeżeń. Pytam ażali chłopcy i dziewczęta wyszedłszy z dziecięcych lat, mogą mieć jaką uciechę widzieć siebie wystawionych na scenie z tem co robią, co mówią, jak się bawią?

Obrazy z życia dziecięcego odmalowane z talentem przez niektórych nowszych pisarzy, mają dla nas, ludzi skończonych urok nieporównany; ależ nietrzeba zapominać, że całkiem inne zajmujemy stanowisko w życiu, niż niedorośli czytelnicy dla których są wyłącznie przeznaczone. Kiedy oczy nasze z rozkoszą przenoszą się w szczęśliwe chwile lat upłynionych, natenczas dziecię, niczego nie pragnie goręcéj jak dorwać się przywilejów wieku dojrzalszego; kiedy my upiękniamy sobie wspomnienia minionych chwil, dla nich czas który jeszcze nie nadszedł przedstawia się w całym uroku. Z tego powodu opis dziecięcego raju, choćby najpowabniejszy i najroskoszniejszy nie tyle ich zajmie, ile ukradkiem rzucone spojrzenie na ten Olimp dojrzałego wieku na który pragną dostać się kiedyś.

W szeregu drobnych książek charakteryzowanych w niniejszym rysie, mieści się może odpowiedni im oddział dziełek miernych które chociaż niezupełnie w pętach trzymają umysł młodociany, jednakże nieprzestają co chwila przypominać mu w jak ciasnym obrębie powinien się zamykać. Autorowie tego rodzaju pisemek mają najlepsze chęci, lecz środki przez nich używane, wstręt obudzają w młodych czytelnikach. Albowiem od pierwszéj do ostatniéj kartki morał nieprzestaje ich ścigać; każdy rozdział, każdy wiersz musi być nim naszpikowany; zaledwie zacznie dziecię interesować się jaką powiastką, rade nie rade musi rozmyślać; zaledwie wzbiło się w krainę poetycznego rojenia, natychmiast przypominają mu nietylko czém jest, ale czém będzie, czém być powinno. Słowem myśl dziecęca, ów naturalny popęd młodego ducha, ani chwili niema wolnéj do samodzielnéj pracy wewnętrznéj; autor niedaje mu spokoju, peroruje, dręczy wyrzutami, nudzi radami tak splecionemi z powieścią, że ani sposobu wywinać się od nich. Przebiegając kilka takich utworów żałowałem książek staréj daty gdzie przynajmniéj niemoralizowano tak zacięcie. W nich przynajmniéj mogło dziecię z zupełną swobodą bawić się opowiadaniem, nic mu w ciągu nieprzeszkadzało, bo dołożone na końcu kilka wierszy morału, były aż nadto wystarczającym obrokiem duchownym. Prawda i to, że mały czytelnik zachwycony urokiem zmyślenia, rzadko kiedy czytywał morał, ale też za to z samego opowiadania zaszczepiało się w duszy uczucie moralne, i to nie suche, nie martwe, ale poetyczne i żyjące.

Nowsze utwory w tém więc są niższe od dawniejszych, ponieważ co chwila podając obrok duchowny, przerywają budzącą się w sercu dziecięcia sympatyę dla charakterów i zdarzeń, przez co osłabiają interes a zarazem tłumią szlachetne a głębokie poruszenia które w nieskażonéj jeszcze duszy tak łatwo wywołać. Nienależy nigdy spuszczać z uwagi że chcąc dziecku dać naukę czy to moralną czy umysłową za pomocą przyjemnéj książki, potrzeba mu ją podsunąć w sposób całkiem przypadkowy, niespodziany; jak również dawać im nauki w godzinach wolnych od pracy, nieprzyda się na wiele, dzieci bowiem korzystają z nich najmniéj; gdyby było inaczéj przestałyby już być dziećmi.

Przejdźmy teraz do innego rodzaju książek mających dążności wręcz przeciwne. O ile w poprzedzających pojętność i ciekawość wychowańców bywa trzymaną na wodzy, i niejako hamowaną w swoim polocie, o tyle w tych nasuwają im mnóstwo rzeczy całkiem niepotrzebnych, a nawet psujących niewinność serca. Pytam jak to pogodzić, gdy częstokroć ci sami rodzice co wyraźnie potępiają bajki i legendy i zdarzenia zmyślone poetycznych powieści, niewahają się oswajać dzieci swoje z najsmutniejszemi nikczemnościami rzeczywistego życia, podnosząc czy to w rozmowach potocznych, czy też w podsuwaniu podobnych książek zasłonę kryjącą pogardliwe sprężyny towarzyskie? W pojęciu większéj liczby piszących każdy fakt stoi dziś za prawdę, a zmyślenie zawsze jest błędem; dla tego malując najczarniejsze zbrodnie i brzydoty moralne, zdaje im się że obraz ich musi być wierny. W ich wyobrażeniu niema nic trafniejszego jak obeznać dziecko z uroszczeniami i śmiesznościami jakiego modnego fanfarona, lub z próżnością i sztucznemi zabiegami światowéj kokietki; zato broń boże, żeby dostało w ręce *Tysiąc nocy i jedna*, lub słuchało bajek o strachach; bo kto wié, czyby nienauczyło się z nich intrygować jak wielki Wezyr, lub naśladować miłostki królewicza perskiego z piękną Szemsennihar!

Za to cały świat rzeczywisty w swojéj prozaicznéj brzydocie przedstawia się w niektórych książkach dla dzieci, gdzie można znaleść sceny kłócących się rodziców, na śmierć powaśnionych braci, kradzieże, krwawe egzekucye, zawiści majątkowe, a wszystko w stylu potocznym, tém więcéj oburzającym, gdy właśnie przypomina niewinne lata, do których przemawia. Kto tu niewidzi ile grze-

w téj chwili zawieszoną, a pomiędzy gabinetami odbywają się na drodze dyplomatycznéj, zapewne pod wyższym wpływem pośredniczym, ostatnie układy, prowadzące do porozumienia. Wspomniałem już o tém w przeszłéj korespondencyi, i widzę, że i z Wiednia o tém wam nadmieniają. Opinia publiczna wygląda spokojnie końca rzeczy, bo jest przekonana, że rząd nigdy takich warunków nie przyjmie, któreby moralnie i materyalnie państwo na szwank naraziły. Niemasz organu, niemasz stronnictwa w kraju, któreby rządu na dzisiejszém jego stanowisku nie popierały. Teraz i sejmy prowincyonalne oświadczają się za utrzymaniem tegoż. Cofnienie stało się niepodobnem, chyba pod groźbą nierównéj wojny, a o téj nikt nie myśli, zwłaszcza w chwili dojrzewającego cesarstwa w Francyi. Koniec trudny do przewidzenia. Lecz „est modus in rebus", Związek celny ma jeszcze z górą jeden rok trwania przed sobą; polityka niemiecka jest cierpliwa; znajdzie się tymczasem rada odpowiednia, która jednych i drugich zaspokoi; cóż to szkodzi, że dzienniki jeszcze pół roku lub rok cały dłużéj o tym samym przedmiocie pisać będą.

Sejm poznański ma być z pewnością 3go października otwarty. Czynności sejmów prowincyonalnych są zbyt specyalne, aby miały dla was jaki interes. One i tu bardzo mało kogo zajmują, chociaż niektóre dzienniki usiłują zwrócić na nie uwagę publiczności. Że wskrzeszenie i własna ich dążność przygotować mają umysły do spokojnego przyjęcia monarchii stanowéj, ku czemu wszystko zmierza, to rzecz stara. Lecz i to wiadomo, że przemiana ta odbyć się ma na legalnéj drodze, to jest uchwaloną być ma przez sejm wielki, zaczém dużo jeszcze wody upłynie, nim przyjdzie do skutku. Wiadomość, że nieukontentowanie dworu rossyjskiego skłoni p. Radowitza do nieprzyjęcia ofiarowanego mu urzędu, uważajcie tymczasem za wymysł plotkarstwa dziennikarskiego. Pan Radowitz powrócił tylko dla tego do Erfurtu, aby przenieść ztamtąd mieszkanie swe do Berlina.

Opera włoska, angażowana przez właściciela teatru Friedrich-Stadt p. Deichmana, już tu przybyła, i 2go października da pierwszą reprezentacyą opery „Lucrecia Borgia". Pomiędzy śpiewaczkami dwie primadonny były już w dawniejszéj operze włoskiéj w Berlinie, występowały późniéj w Londynie i Paryżu, i znane są dość zaszczytnie w świecie artystycznym. Są to pp. Fodor i Fiorentini. Z śpiewaków znakomitszych wynoszą p. Punti. Reszta dość liczna, podobno z dobremi głosami, imiona mało znane. Powstaje tu w przyszłym miesiącu nowy teatr dla drobnych ludowych komedyj i dramatów pod dyrekcyą p. Cerf, syna dawnego dyrektora teatru Königsstadt, który zamknięty został. Jest to czwarty stały teatr w mieście, licząc w to dwa królewskie. Na przedmieściach jest ich kilka. Obawa przed cholerą znikła zupełnie. Przypadki zachodzące nie są epidemiczne. Francuz Godard wyrabia tu różne figle balonami; dziś dwa naraz puszcza. Za kilka dni wyjeżdża tu ztąd do Wiednia, gdzie mu podobno także nie zabraknie na towarzyszach napowietrznych wycieczek; tutaj miał ich bez liku; szkoda że wyprawy te bardzo drogo się od osoby opłacają, bo 30 do 50 tal. kosztują.

Hamburg 30 września.

γ Nietylko w Księstwie szleswigskiém, ale i Holsztynie, tudzież Lawenburgu zakazano Gazetę *Weserzeitung*. Podobny zakaz zamierzano wedle *Flensburgskiego Dziennika* rozciągnąć i na *Augsburgską powszechną* i na *Kolońską Gazetę*. Duńskie organa żalą się gorzko na dziennikarstwo niemieckie, zarzucając mu podżeganie poddanych w obu Księstwach i usprawiedliwiają tém samém środki przedsięwzięte do usunięcia przyczyn płonnego wzburzania umysłów. Kwestya o indemnizacyi księcia Augustenburg zdaje się zupełnie odroczona. Nowe rozporządzenie ministeryum szleswigskiego znosi ogłoszony 17 sierpnia 1850 reskrypt tyczący się wsparcia rodzin w służbie zostających wojskowych i przepisuje bezzwłoczne zastósowanie prawomocnych §§fów, które w tym względzie przed rewolucyą egzystowały. Widzicie więc, że rząd duński w każdym i najmniejszym szczególe wraca dawny porządek prawny i administracyjny. To com doniósł o zamierzonéj budowie drogi szynowéj z Flensburga do Toningen stwierdza się przez rozporządzenie ministeryum szlezwigskiego od 22 t. m. pod względem rozpoczęcia robót, niwellacyi, rozmiarów i wytknięcia duktów. Do nadchodzących wyborów stanowych (Ständewahlen), ze strony niemieckiéj wszystko już przygotowano. Kandydaci, na których się jednomyślnie zgodzono, należą do partyi szleswig-holstein. Zwolennicy duńskiego rządu zachowali się przy agitacyi wyborczéj zupełnie nieczynnie i biernie, sądząc, a to nie bez racyi, że wszelkie usiłowania byłyby bezowocnemi. Niemiecki dziennik stojący po stronie rządu duńskiego, sroży się z tego względu mocno na rozporządzenia i postanowienia dawne, za pomocą których żywioły niemieckiéj narodowości górę biorą, nie myśląc wcale, że naiwném takiém wyznaniem sam sobie wystawia „testimonium paupertatis", rządowi duńskiemu zaś wraca zasłużony zaszczyt umiarkowanego liberalizmu. Onegdaj przybył 6ty pułk dragonów duńskich do Flensburga, udający się na południe do Itzehoe i sąsiedniego miasta naszego Altony. *Flyveposten* donosi z Kopenhagi, że rząd zamyśla wydać prawo nowe o obowiązkach do służby wojskowéj (Wehrpflichtsgesetz) dla Holsztynu i Lawenburga z zastósowaniem tegoż prawa do istniejących już przepisów dla całéj Danii i Szleswigu.

Listy przybyłe z Chrystyanii gdzie z powrotem do kraju bawi król szwedzki wraz z rodziną, donoszą o śmierci drugiego syna J. K. Mości, księcia Upland (Franciszek Gustaw Oskar). Książę w podróży ciągle słaby, w skutek burzliwéj przeprawy z Lubeki (o któréj doniósłem) tak mocno zachorował, iż łóżka więcéj opuścić niemógł. Zgon jego nastąpił o godzinie 11 zrana. Urodził się 18 czerwca 1827 i używał w Szwecyi wielkiéj popularności. Rodzina królewska liczy teraz 3ch synów i jednę córkę.

Z naszego tu miasta niemam rzeczywiście nic wielkiego donieść; chyba o pobycie p. Adolfa Glasbrennera znanego demokraty, satyryka wypłoszonego z całych Niemiec, a który tu znalazłszy gościnne przyjęcie i wolności dosyć dla pióra swego gorzkiego i uszczypliwego, zajmował się nietylko utworami jak np. „Kalendarz polityczny" który w r. b. prawie wszędzie został zakazany, ale redagował nadto przegląd radykalnego pisemka miejscowego „*Freischütz*" nieszczędząc złośliwych wycieczek przeciw Austryi, Prusom itd. Rząd austryacki na seryo zamyśla wpływem swoim okiełznać trochę prassę miejscową naszego miasta.

Gwardya narodowa hamburgska, składająca się obok wojska hanzeatyckiego należącego do kontyngensu rzeszy niemieckiéj, z piechoty i artyleryi do któréj każdy „Bürger" z obowiązku należy, zmienia szpetne dotychczasowe kaszkiety podobne do donic, na kaszkieciki francuzkie. Artylerya ubrana zupełnie jak pruska zbacza od téj jedynie ubraniem głowy; bo nosi również kaszkiecik francuzki; tak że artylerzysta od spodu aż do głowy po prusku, a głowa po francuzku ubrana. Artylerya ta ma piękną i składną baterye przybyłą z Prus przed laty w sposób następujący: Książę Pruski widząc stare i zużyte działa hamburgskiéj birgerwery, rzekł do otaczających go senatorów: „trzeba Hamburgowi lepszéj artyleryi, przyszlę panom baterye z naszego arsenału jeżeli sobie życzycie."

Panowie senatorowie ucieszeni tą propozycyą wynurzyli żywą wdzięczność swoją Jego królewskiéj Wysokości, który istotnie po przybyciu do Berlina natychmiast wysłał kompletną baterye. Uradowany Hamburg tą przesyłką, stósował właśnie wielki adres dziękczynny, kiedy tu z Berlina i rachuneczek nadchodzi. Zapłacono rachunek i podziękowano.

Paryż 27 września.

* Telegraf elektryczny uwiadomił już was o odkryciu spisku na życie ks. prezydenta, i pochwyceniu w Marsylii machiny piekielnéj. Szczegóły tego zdarzenia wiadome tylko rządowi, nie przeszły dotąd do wiadomości publicznéj. To tylko wiadomo, że rząd wiedział z dawna o zawiązaniu spisku pod nazwiskiem *mścicieli*, lecz że się spodziewał, iż zamach na życie ks. prezydenta dokona się raczéj w Tulonie niż w Marsylii. W obawie skutków zamachu, ministrowie mieli odradzać podróż na południe, ale ks. prezydent radę odrzucił. Machina piekielna została pochwycona dnia 23 t. m. przy ulicy d'Aix. Policya aresztowała jednego spiskowego, który nad jéj ustawieniem pracował. Odkrycie machiny piekielnéj zrobiło rejwach w Marsylii, ale rejwach cichy. Podobnego wrażenia doznał Paryż. Kiedy dzienniki rządowe wystawiały okropność zamachu, dzienniki monarchiczne i republikanckie milczały. *La Presse* zrobiła tylko uwagę, że tego razu rząd niemoże powiedzieć, iż do zamachu przyczyniły się dzienniki; *l'Union* zaś wydała krzyk obawy nie o życie ks. prezydenta, lecz o losy Francyi.

W Valence, Avignon, Arles i Marsylii, przyjęcie ks. prezydenta było jak zwyczajnie, świetne i wspaniałe. *Débaty* starały się widocznie rzucić cień na entuzyazm południa, kiedy ogłosiły odezwę mera miasta Valence, nakazującą *pod karą legalną* (żadne prawo jéj nie przepisuje), illuminacye domów i zdobienie okien w chorągwie. W Marsylii, ks. prezydent znalazł arcybiskupa hrabiego de Saint-Marsan i jenerała Roberti, przysłanych przez Papieża i króla neapolitańskiego. Do Marsylii pojechał także referendarz senatu, jenerał d'Hautpoul. Wyjazd tego dawnego gubernatora Algieryi, dał powód do mniemania, że ks. prezydent ma zamiar zrobić wycieczkę na brzegi Afryki, ale mniemanie to wzbudziło mało wiary.

Wczoraj w niedzielę, rozpoczęło się głosowanie na wybór dwóch deputowanych do Ciała prawodawczego. Głosujących było bardzo mało, dlatego, że piękność pogody i ciepłe słońce jesienne, wyprowadziły z Paryża większą połowę mieszkańców. Do dróg żelaznych nie można się było docisnąć. Pierwszy raz mi się zdarzyło nie pojechać drogą żelazną do St. Germain, dla braku miejsca. Ogony czekających były przestraszające cierpliwość śmiertelnych. Dziś liczba głosujących na deputowanych jest większa, chociaż zawsze dość szczupła. Trudno dotąd przewidzieć jaki będzie rezultat elekcyi.

Niektóre dzienniki ośmieliły się nadmienić, że skasowanie szkoły Grignońskiéj, założonéj na mocy prawa, było nielegalne. Podobnie oceniły one transportowanie

---

szą rodzice wtajemniczający wcześnie dzieci swoje w te szpetności moralne? Czyżto nie lepiéj zostawić je doświadczeniu, które prędéj późniéj spełni rolę smutnego nauczyciela? Lepsza jest najgrubsza nieświadomość, niż zbyt wczesne obeznanie ze złém. W obronie tego sposobu oswajania młodości z zepsuciem świata powiadają, że ta świadomość złego daje broń odporną — lecz pytam, na co dziecku téj broni, kiedy opieka starszych długo jeszcze czuwać będzie nad niem? Na co psuć serca obrazami zepsucia? — Rozsądne prowadzenie, uczciwe i bogobojne przykłady domowe, czyż niepotrafią zaszczepić dzielniejszéj odrazy od złego, niż malowidła częstokroć przesadzone już przez tosamo, że usiłują stać się prawdziwemi? — Takie to spotkać można sceny w niektórych zachwalonych książkach dla dzieci — przyznam się, stokroć wolę powieści wschodnie i bajki pod kądzielą, one przynajmniéj na długo chronią młode serca od zaraźliwego zepsucia rzeczywistości.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Jana Taulera zakonu Ś. Dominika

USTAWY DUCHOWE.

Dzieło z XIV wieku — tłumaczenie przejrzał i wydał ksiądz Z. Golian. — Sprzedaje się na korzyść spalonego klasztoru OO. Dominikanów. — W Krakowie 1852. W księgarni Wydawnictwa Dzieł katolickich i naukowych.

Dzieła literackie wszelkiego rodzaju, są wyrazem uczuć i pojęć społeczeństwa w pewnéj epoce; lecz krom tego są one jeszcze odbiciem przyszłych dążności, w pokoleniach zwłaszcza teraźniejszością znużonych, dążności, nieraz że tak powiemy dopiero poczutych i niewyraźnie określonych. W pierwszym razie, utwory rozumu ludzkiego, odznaczają się przedewszystkiém wykończeniem i doskonałością formy. W drugim przeciwnie, myśl wydobywszy się z głębin ducha, gorąca jak natchnienie, spieszy wypełnić próżnią jaką w świecie upatruje, i usiłowaniom artysty rokoszem odpowiada. Wtedy najczęściéj styl mniéj wypracować się daje, wyrażenia bywają mniéj wykwintne; ale słowa tchną wiarą, pałają przekonaniem, zmierzają wprost do duszy, nietroszcząc się nawet czyli uczynią zadość regułom przez krytykę stawionym. Chcą zaspokoić potrzebę duszy — o resztę niedbają.

Tę uwagę nasunęła nam wielka liczba poważnych publikacyj, zwłaszcza religijnéj treści, które się w ostatnich szczególnie pojawiły latach. Takiemi są nowe dzieła Balmesa, Donoso-Cortesa, Nikolasa, Martineta, taką również noszą cechę dzieła dawniejsze, teraz świeżo przedrukowane, z przyczyny, że w chwili ich wyjścia, polityczne zajęcie umysłów niepozwoliło dostatecznie wartości ich ocenić.

Dzisiaj bowiem, ludzie tém żywiéj czują potrzebę wyrobienia w sobie zasad wyższego rzędu, im bardziéj widzą, że tyle zasad, opinij, doktryn, systematów i instytucyj, pielęgnowanych i ubóstwianych w sferze naukowéj, runęło bezpowrotnie w skutek starcia się z rzeczywistością.

Dziełom tym duchowym o których mówimy, zaiste nie brak ani na energii w myślach, ani na jasności w wyrażeniu: poczęte wszakże w duchu miłości, w tymże duchu winny być sądzone. Pisane przez gorliwych chrześcian, do takich skierowane są czytelników, dla tego nie mają żadnéj pretensyi do gładkości stylu. Rachują i słusznie na inną zasługę.

Abnegacya ta, jest właśnie nader szacowną ich zaletą. Ona to sprawia, że dzieła takowe dają się najdokładniéj na różne języki przełożyć, że je przedrukowywać można w różnych choćby najodleglejszych od siebie epokach. Treść będąc w nich główną wartością, formę bez żalu poświęconą widzimy.

Ustawy Taulera pisane w XIV wieku, tłumaczone po raz pierwszy na język polski w tym roku, zajmują miejsce w rodzaju tych dzieł, w których pierwszym rzędzie stoi Naśladowanie Chrystusa Pana. Analiza téj książki byłaby nader trudna; ducha czuć można, rozbierać go napróżno. Approbata pierwszego pasterza kościoła katolickiego w Galicyi, który pięćdziesiąt egzemplarzy téj książki przesłać sobie kazał, świadectwo cenzury kościelnéj, w którą jest zaopatrzona, i nazwisko wymownego kaznodziei Ś. Piotra, które czytamy na tytule, są dostateczną rękojmią prawowierności (ortodoksii) przekładu dzieła, które było przedmiotem uwielbienia tak dla Bossueta i Lacordaira jak dla pani Stael i innych znakomitych pisarzy.

Dochód ze sprzedaży téj książki przeznaczony jest dla kościoła OO. Dominikanów. Nie możemy tu pominąć, że w publikacyi tego szacownego dzieła, dziwnym zbiegiem okoliczności widzimy mnicha z XIV wieku zakonu Ś. Dominika, przybywającego w pomoc ku odbudowaniu spalonego kościoła swego zakonu w XIX wieku.

Nie wątpiemy, że publiczność godnie odpowie tak szlachetnemu wezwaniu. Oprócz dobrego uczynku i korzyści, jaką z pokarmu duchownego odniesie, będzie to niezawodnie za łożoną pracę przekładu i poniesione koszta wydania zasłużoną nagrodą dla tłumacza, który tak dobrze owego ducha chrześciańskiéj miłości i abnegacyi Ustaw Taulera zrozumiał, iż oddając krajowi ważną przysługę, i świadcząc dobrodziejstwo, nazwisko swoje w tajemnicy zostawił.

nowych 40tu przestępców politycznych w Algeryi. Istnienie dzienników francuskich staje się coraz bardziéj niepodobném. Dziennik *l'Ami de l'Ordre* wychodzący w Amiens, robił opozycyą nieogłaszając depesz rządowych o podróży ks. prezydenta, ale prefekt ogłosić mu je nakazał. *La Chronique de Paris* dwa razy ostrzeżona, chciała się zamienić w dziennik literacki, ale rząd na to nie zezwolił i ją zakazał. *La République*, wychodząca w Tarbes, odebrawszy rozkaz zmienienia tytułu, nazwała się *Intérêt public*. Dziennik *le Pays* po ogłoszeniu cesarstwa ma wziąść tytuł: *Journal de l'Empire*, który niegdyś nosiły *Débaty*.

O restauracyi cesarskiéj nie ma innych wiadomości nad te, które podałem, albo które podał mój kolega, ale restauracya jest nieunikniona. Późniéj mogłaby ona być trudniejszą. Będąc wczoraj w kawiarni na polach elizejskich, dwóch podeszłych robotników przeczytawszy obok mnie w dzienniku wiadomość o zamachu na życie księcia prezydenta, powiedziało: „Robić podobne rzeczy, kiedy interesa idą tak pomyślnie!“. Powyższe wyrazy tłómaczą dostatecznie, że dziś życie ks. prezydenta jest drogie dla Francyi, i że dla pomyślności interesów, Cesarstwo będzie ochoczo przyjęte przez massy. Mówią, że hrabia Chambord ma zaprotestować przeciw restauracyi cesarskiéj.

Przegląd Polityczny.

Oprócz różnolicowych przedstawień obecnego stanu sprawy celnéj, z których kilka w rubryce Niemiec podajemy, niemasz dotąd żadnych stanowczych faktów, na którychby się oprz ć można. Ostatnim wypadkiem jest to, że wieczorem dnia 28go września odbyła się w Berlinie narada ministrów bezpośrednio traktujących sprawę celną, wraz z radzcami, referentami i pełnomocnikami rządów trzymających z Prusami.

Sejm oldenburgski odbył pierwsze jawne posiedzenie swoje 27go września, lecz tylko formalnościami je zapełnił.

Kupiec Teutsch, z palatynatu bawarskiego, skazany za udział w powstaniu 1849 zaocznie na śmierć, stawił się dobrowolnie w Dwóch-Mostach.

— Franciszek-Gustaw-Oskar książe Uplandyi, drugi syn króla szwedzkiego, umarł w dniu 24 września w Chrystyanii, mając lat 25.

— W dniu 28 września, odbyły się w Paryżu wybory dwóch deputowanych miasta Paryża, w miejsce pp. Cavaignaka i Carnota, którzy jak wiadomo nieprzyjęli wyboru. W pierwszym obwodzie na 35.200 wpisanych wyborców, głosujących było tylko 16,440. P. Germain Thibaut kandydat rządowy otrzymał głosów 8835; p. Michelet kandydat opozycyi 5924. W drugim na 42,365 wpisanych, a 22,755 głosujących, p. Monnin Japy kandydat rządowy, otrzymał 11,375 głosów, p. Goudchaux kandydat republikański 10,504.

Zaczém pp. Germain Thibaut i Monnin Japy, wybrani zostali na reprezentantów w miejsce pp. Cavaignaka i Carnot.

Korespondencye paryzkie niemieckich dzienników, wiele się zajmują bliskiém wyjazdem z Paryża posła rosyjskiego, pana de Kisseleff, który otrzymał sześcio-miesięczny urlop i oddaje już wizyty pożegnalne. Jakkolwiek powodem tego wyjazdu mają być interesa familijne, gdy p. Kisseleff od lat dziesięciu nieopuścił Paryża, to wszakże inne do téj podróży przywiązują znaczenie, utrzymując, że Cesarz Mikołaj niechce być przy ogłoszeniu cesarstwa w Paryżu reprezentowanym, i że z największą bacznością patrzeć będzie na dalszy rozwój wypadków. Faktem jest, dodają korespondenci, że stanowisko jakie w ostatnich czasach zajął gabinet francuski naprzeciw Belgii, obudza pewną niespokojność w dyplomacyi, która w tém wystąpieniu niewidzi wcale dowodu pojednawczych i spokojnych dążności, jakiemi elizejski gabinet chętnie się zastawia.

Tymczasem *Monitor* francuski z dnia 28go września w długim artykule, którego streszczenie do przyszłego odkładamy numeru, dowodzi, że całe postępowanie rządu francuskiego w układach celnych z Belgią, nacechowane było duchem lojalności i pojednania, którym się we wszystkich krokach swoich zwykł powodować.

— Obawa francuskiego najazdu na nowo przebijać zaczyna w angielskiem dziennikarstwie, a sprawozdania *Monitora* o podróży księcia prezydenta zdają się niepomału je niespokoić. *Times* umieścił znowu korespondencyą tego samego „Anglika“ którego listy przeciwko Ludwikowi Napoleonowi wymierzone, przed parą miesiącami tak wielkie sprawiły wrażenie. W tym ostatnim, korespondent powstaje na tak zwanych „przyjaciół pokoju“ a mianowicie na przywódzcę tego stowarzyszenia Elihu Burrit, który w paryskim dzienniku *Pays* występuje niby jako zwiastun pokoju między dwoma sąsiedniemi ludami i angielskiemu dziennikarstwu zawziętość jego na prezydenta mocno wyrzuca. Korespondent *Timesa* twierdzi, że w dzisiejszym stanie rzeczy obowiązkiem jest dziennikarstwa jak największą rozwijać czujność, i raczéj oswajać umysły z niebezpieczeństwem najazdu i wojny, aniżeli dać im usypiać w humanitarnych marzeniach, którem je pan Elihu Burrit *et consortes* ukołysać starają się.

Równie *Morning-Chronicle* jak *Times* wywodzą z podwyższenia ceł od belgijskiego surowcu i węgla, zamiary księcia prezydenta przeciwko niepodległości Belgi i, a tem samem przeciw spokojowi Europy. W ogóle dziennikarstwo angielskie uważa przywrócenie Cesarstwa we Francyi nie za rękojmię pokoju, ale raczéj za wróżbę wojny, i to przedewszystkiem wojny z Anglią.

Że ten sposób widzenia w części przynajmniéj podzielany jest przez gabinet, wnosićby można z téj okoliczności, że właśnie bióro wojny rozporządziło postawienie w stanie obronnym wyspy Wight, dokąd znaczną liczbę dział najcięższego kalibru wyprawiono. Koszta fortyfikacyi wyspy obliczone są na 60,000 funtów szterlingów jak donosi *Kentish-Mercury*.

— Angielskie dzienniki podają z wysp Jońskich wiadomość o dziwnym w swoim rodzaju spisku wojskowym, 30ty pułk piechoty angielskiéj stojący w Cefalonii i 4ty w Zante zarażone zostały nowożytną gorączką złota: kilkunastu żołnierzy zmówiło się, czynnie znieważyć swoich oficerów, w tem przypuszczeniu, że będą za karę bezpłatnie deportowani do Australii. Wszyscy sprawcy zostali stawieni pod sąd wojenny, który uznawszy ich za winnych, wedle litery prawa, skazał ich na śmierć. Siedmiu ułaskawiono na deportacyą, ale że to właśnie było ich życzeniem, przeto komenderujący tamże jenerał Conyers, aby dać surowy przykład, i od podobnych usiłowań na przyszłość odstraszyć, utrzymał wyrok śmierci ósmego i takowy w obec oddziałów wojska z każdego pułku wykonać rozkazał. Odkomenderowano do téj egzekucyi dwunastu ludzi z 49go pułku, z których każdy musiał wybrać sobie jeden z ustawionych w piramidę 12tu karabinów. Z tych dwunastu, jest wedle prawa, dziesięć nabitych, a dwa nienabite, aby strzelający niewiedział czyli ma w lufie swojéj kulę.

Kraków 2 października. W dniu wczorajszym zachorowała na cholerę osoba 1, pozostaje w kuracyi osób 8.

Pospieszamy z umieszczeniem nadesłanego nam ze strony JW. Starosty obwodowego Wadowickiego sprostowania, podanéj przez nas z wiedeńskich dzienników wiadomości, jakoby przyznane w r. 1830 gminom galicyjskim uwolnienie od opłaty myta drogowego, mostowego i przewozowego *od przyszłego miesiąca* zniesione być miało.

Wedle łaskawie udzielonego nam Okólnika c. k. galicyjskiego Gubernium z d. 30 września 1850 r., uchylenie wzmiankowanego wyżéj uwzględnienia dopiero *z dniem 1go listopada 1853 roku* nastąpi.

Wiedeń 30 września. *Koresp. austryacka* pisze z okazyi ćwiczeń wojskowych pod Pesztem: „Wielkie i świetne obroty polowe pod Pesztem skończyły się. Zebrało się tam wiele głów należących do panujących rodzin w Europie; względy te okazywane tak Monarsze jako i armii austryackiéj stanowią pocieszającą rękojmię trwałości przyjaznych stosunków między Austryą i owemi państwami. Obcy z dalekich stron przybyli oficerowie, znajdą sposobność przekonania się naocznie o biegłości naszych wojsk i wybornym duchu, jaki je ożywia. Jest to taż sama biegłość, tenże sam duch który w nieszczęśliwych latach 1848 i 1849 niezwykłe dowody odwagi, poświęcenia za tron i ojczyznę i niezłomnéj wytrwałości złożył. Tego ducha nieustannie ożywiać i w jego pierwotnéj przechowywać czystości, jest jednem z wielkich zadań, jakie Opatrzność włożyła na naszego Monarchę, i któremu on gorliwie i wytrwale zadość czyni. Poważne i wzniosłe cele wiążące się z utrzymaniem Cesarstwa w jego nietykalności, godności, potędze i historycznéj powadze, niechaj znajdują tu pewność, że oparte są teraz na niewzruszonéj i przeciw wszystkim grożnym wypadkom utrwalonéj podstawie. W miarę upadku odwagi nienawistnych wrogów Austryi, wzmacnia się i ustala zaufanie i gotowość niezliczonych jéj przyjaciół. Jaśniéj i piękniéj niż kiedykolwiek objawia się misya historyczna Austryi, stać się silną kotwicą we wszelakich burzach i zamieszkach czasu, niezdobytą warownią, w któréj wiernie przechowywanem będzie palladium zasad zachowawczych i przez rycerskich wojowników do śmierci bronionem.“

Wraz z Cesarzem JMścią powrócili do Wiednia arcyksiążęta Leopold, Wilhelm, Rajner, Ernest i Ludwik. W. Ks. Aleksander rosyjski odjechał do Drezna, książe Fryderyk Wilhelm rejent badeński, do Lipska, książe Karol Fryderyk następca wirtembergski również do Drezna. Baron Mayendorff poseł rosyjski niezadługo wyjeżdża do Petersburga, gdzie dłuższy czas zabawić zamierza, a w zastępstwie jego, czynności missyi załatwiać będzie p. Fonton.

— Wczoraj obchodzono we Frohsdorf 32gą rocznicę urodzin hrabi Chambord. Wielu Francuzów zjechało na ten czas dla złożenia odziomkowi Burbonów swych życzeń.

— Utrzymują, że organizacya sądowa dla całéj monarchii otrzymała już sankcyę cesarska i wkrótce obwieszczoną zostanie. Starano się w niéj o jak największe uproszczenie postępowania mianowicie pod względem instancyi, a wiele sądów krajowych i wyższych, których potrzeba zbyteczną się być okazała zniesionych będzie i te wcielone zostaną do innych okręgów sądowych; w miejsce prokuratorów jeneralnych nastaną obrońcy rządowi. Również nowy statut podwzględem składania rigorozów prawnych wprowadzonym ma być w wykonanie, ustaną wedle niego dysputacye a miejsce ich ściśłe egzamina zastąpią.

— Wszystkie zapasy srebra będące własnością banku narodowego, przebite zostaną wedle nowego systemu menniczego, podobnież stanie się z pieniędzmi w kasach państwa leżącemi.

— Nowe prawo przemysłowe ogłoszonem ma być za parę tygodni.

— Izba obrachunkowa wojenna została już uorganizowaną. Mieszczą się w niéj 2 buchalterów z płacą 2500 złr. 9 z 2000, 1800 i 1600 złr. 50 radców obrachunkowych z 1500 i 1200 złr. 510 oficyałów z płacą 1000, 900, 800, 700 i 600 złr. 204 adjunktów na 500 złr. 320 praktykantów w miejsce dotychczasowych furyerów z pensyą 400 i 300 złr.

Królestwo Polskie.

Warszawa 30 września. N. Pan wskutek przedstawienia JO. jenerała-feldmarszałka, Księcia Warszawskiego, Namiestnika Królestwa, za szczególną gorliwość i poświęcenie w niesieniu spiesznéj pomocy chorym dotkniętym cholera, raczył w dniu 19 września r. b. najmiłościwiéj nagrodzić orderem śtéj Anny II klasy Dra medycyny radcę dworu Koleszę, lekarza Instytutu Śgo Kazimierza w Warszawie i Banku polskiego; oraz orderem Śéj Anny III klasy Dra medycyny asesora kolegialnego Ossakowskiego naczelnego lekarza Szpitala Śgo Ducha w Warszawie członka honorowego Urzędu lekarskiego gubernii warszawskiéj; Dra medycyny i akuszera Herszla członka honorowego Urzędu lekarskiego guberaii warszawskiéj; i wolno-praktykującego lekarza klasy Iéj Kleckiego.

— Wczoraj zachorowało w Warszawie na cholerę osób — umarła 1, ogólna liczba pozostaje chorych —. (K. W.)

Niemcy.

Berlin 1 października. Urzędowy *Dziennik Drezdeński* pisze z Berlina w sprawie celnéj. „Dowiaduję się, że pełnomocnicy Bawaryi, Saksonii, Wirtembergu, Nassau i oba Hessyi, zawiadomili dzisiaj (8 września) prezydującego konferencyi p. Pommer-Esche, że są upoważnieni do wręczenia zbiorowéj deklaracyi w odpowiedzi na oświadczenie prac z d. 30 sierpnia i dlatego proszą o naznaczenie im posiedzenia konferencyjnego. Utrzymują wszakże, że rząd *królewsko-pruski odmówić zamierzył naznaczenia takiéj sesyi a to z uwagi na równocześnie wydany okólnik zawiadamiający rządy, że Prusy nie mogą ponawiać otwarcia narad z całością konferencyi, ale tylko z temi rządami, które przystąpiły do programatu pruskiego z d. 30 sierpnia, a więc zupełnie się poddały warunkom pruskim, wedle czego narady nad traktatem celno handlowym z Austryą dopiero po ponowieniu związku celnego, zatem bez pewności skutku, rozpocząć się mają. Gdyby rzeczywiście téj się chwycono drogi, nastąpiło by wyraźne zerwanie i to ze strony Prus, ale zarazem byłoby to najsmutniéjszem tego zerwania objaśnieniem, w obec podobnych bowiem zasad, żaden w ogóle rząd zadanie i stanowisko swoje jako tako pojmujący, nie byłby w możności traktowania.“

W pierwszych chwilach zerwania koalicyi darmstadzkiéj z Prusami obiegały pogłoski, iż kraje ją składające myślą o utworzeniu wyłącznego związku celnego; wieści te od dawna już wszakże ucichły, a teraz przywraca im życie i ważność ich podnosi na nowo *Cor. Bureau* w sposób wprawdzie negatywny. Zaprzecza bowiem, jakoby między rządami owemi toczyły się układy względem utworzenia oddzielnéj grupy celnéj. Zaprzeczeniu temu stawiamy wszakże obok, namowy Austryi do prowadzenia dalszych obrad konferencyjnych w Wiedniu, których rezultat jeszcze niekorzystniéj wypaśćby mógł dla Prus aniżeli powstanie nowéj grupy celnéj. Jeśli powyższemu pismu wierzyć można, rząd badeński miał oświadczyć życzenie, aby na drodze dyplomatycznéj układano się z Prusami względem utrzymania związku celnego, co tém łatwiéj przyjdzie, iż traktat celny jeszcze na rok obowiązuje.

Gaz. Augsburgska w jednym z artykułów swoich dowodzi, że w kwestyi związku celnego Prusy nie powinny się obawiać. Zerwanie związku nie postawiłoby ich w przykrem położeniu, a tak nazwane odosobnienie Prus pod względem handlowym, jest czczym frazesem, jak niemniéj mylnem jest mniemanie jakoby utworzenie związku północnego, zawisło jedynie od postępowania Hannoweru lub traktatu wrz śniowego. Zależy ono w saméj rzeczy — są słowa téj gazety — od reformy taryf, jaką w Prusiech zaprowadzą jeżeli po złączeniu się z księstwami turyngskiemi (razem 18 mil. mieszkańców) urządzoną będzie linia celna na południu. Następnie dowodzi, że przyznanie Hannowerowi *praecipuum* jest szkodliwsze aniż li zbliżenie taryfy pruskiéj do taryfy związku podatkowego.

W. Księstwo Poznańskie.

Gaz. Poznańska donosi z Gnieźnieńskiego: Zdarzało się już, że cholera dziesiątkuje mieszkańców niektórych miejsc; nawet w tym roku były wypadki, że po wsiach pleszewskiego powiatu siódma i piąta część mieszkańców padła ofiarą zarazy. Ale niesłychany dotąd wypadek przedstawia wieś Karcewo, gdzie ze stu zaledwie mieszkańców w przeciągu parę tygodni większa połowa wymarła.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 października. Przed dwoma tygodniami przybyła do Krakowa koleją żelazną dama, która jak wiadomo, przy wysiądzeniu na *Bahnhofie* mieniła się być księżną, i domagała się aresztowania siedzącego wraz z nią w jedném coupé obywatela, który z żoną i dziećmi był towarzyszem jéj podróży, a którego ona oskarżyła być emisaryuszem politycznym. Już wtedy pokazało się, że nowa ta Ofelia cierpi pomieszanie zmysłów, i oddaną téż została do szpitala obłąkanych. Jesteśmy dziś w stanie udzielenia co do niéj bliższych szczegółów, które są dosyć, jeżeli nie romansowe, to awanturnicze. Pacyentka jest Rosyanka, hrabina O......., z domu W....., urodna, przedsiębiorcza i posiadająca niezwykłe wiadomości, mówi bowiem doskonale polskim, francuskim, angielskim, niemieckim, węgierskim, słowackim a nawet serbskim językiem, zjawiła się w czasach ostatnich zaburzeń w Węgrzech i krajach przyległych, w okolicy Zagrzebia, i tam głosiła się być wysłańcem politycznym pewnego północnego mocarstwa. Jéj zachowanie się, stósunki, korespondencye, a co najwięcéj, fundusze, jakiemi dysponowała, zdawały się usprawiedliwiać to twierdzenie. W trakcie jéj misyi, przyczepił się do niéj jakiś awanturnik, mieniący się być hrabią...... i zachęcony dostatkiem, który ją otaczał, podstawił swego lokaja w miejsce księdza, i z nią się ożenił. Po ślubie obrawszy swoją małżonkę ze wszystkiego, wyniósł się cichaczem i opuścił. Wypadek ten był ciosem, który pani O... przypłaciła przytomnością umysłu. Władze rządowe poleciły ją umieścić w domu obłąkanych w Gracu, gdzie zostawała przez lat dwa. Dzisiaj na żądanie namiestnika kraju koronnego Styryi, odesłaną została do Krakowa, celem pozostawania tutaj w szpitalu obłąkanych, a to dopóty, dopóki ministeryum spraw zagranicznych nie przewiedzie z rządem ces. rosyjskim korespondencyi, o stanowcze odesłanie pacyentki, do zakładów tego rodzaju w cesarstwie rosyjskiém.

— Dziś w niedzielę daną będzie komedya Korzeniowskiego „*Żydzi*".

— W dniu 28 września zmarł Wilhelm Malcz, doktór medycyny i chirurgii, członek Rady lekarskiéj Królestwa Polskiego, naczelny lekarz szpitala św. Rocha w Warszawie, prezes Kolegium kościelnego warszawskiéj gminy ewangielicko-augsburgskiéj, kawaler orderu św. Anny klasy 3éj. Na 57 lat życia, liczył on 31 lekarskiemu zawodowi, pracy dla ludzkości, i obywatelskim dla kraju usługom poświęconych. Imie to w rzadką popularność bogate, znane już było od lat dwudziestu kilku wszystkim w kraju naszym, powtarzane przez cierpiących z nadzieją, przez innych z szacunkiem lub wdzięcznością. Pracą, poświęceniem, umysłu potęgą wsparte, do ostatniéj chwili umiało zachować ten urok, którym go wcześnie szczęśliwe w wybranym przez zmarłego zawodzie otoczyły kroki. Imie to pozostanie na zawsze splecione z historyą nauki u nas, z wspomnieniami tysiąców rodzin tu i w kraju całym, którym ręka lekarza niosła ratunek; pamiętném jednak będzie najdłużéj w mieście naszém, z którém zmarłego nie tylko obowiązki zawodu ale ściślejsze obywatelstwa i stałego pobytu związki łączyły. (G. W.)

— Sławny dramatyczny pisarz angielski Sheridan Knowles przeszedł do sekty baptystów; Dr. Innes chrzcił go niedawno w Edynburgu przez zanurzenie. Nowochrzczeniec ma wielką teraz odrazę do dawnych swoich prac literackich.

— Zaszczyt pogrzebu odbytego kosztem państwa dostał się w Anglii następującym znakomitym mężom w ciągu ostatnich lat stu: Książę Rutland w Irlandyi 17 listop. 1787; lord Nelson 9 stycz. 1806; Pitt 22 stycz. 1806; Fox 10 paźdz. 1806; Sheridan 13 lipca 1816; Canning 16 lipca 1827; a teraz ks. Wellington.

— Z wysp jońskich donoszą o spisku żołnierzy angielskich, którzy napadali i rabowali oficerów swoich, aby potém umykać do Australii do kopalń złota. Już przed paru miesiącami zdarzyły się takie pojedyńcze wypadki, z ośmiu skazanych z tego powodu na śmierć 7miu zostało ułaskawionych i deportowanych, a 8my dla przykładu rozstrzelany.

Przyjechali do Krakowa od dnia 1go do 2go październ.: Franciszka Brzozowska z Bobrownik. Ignacy Ast z Prus. Krzysztof Petrowicz, Szymon Piasecki, Feliks Krukowiecki z Wiednia. Benjamin Pannetier z Akwizgranu. Franciszek Pfanner z Tarnowa. Wiktor Żegestowski z Krynic. Feliks Zwoliński z Siedlisk. Cecylia Bellio ze Lwowa. Ludwik Hierowski z Niemirowa. Józef Szalaj ze Szczawnicy. Łubkowski z żoną z Warszawy.

Wyjechali: Karol Wdowka do Marcyporemby. Teofil Wasilewski do Rzeszowa. Aleksander baron Czechowicz do Lwowa. Emilia Witulska do Tarnowa. Pani Lublin do Lwowa. Hrabia Romer do Tarnowa. Apolinary Dzwonkowski, Antoni Kochański do Wiednia. Henryk Scherzer do Pragi. Bonifacy Petrzykowski do Wrocławia. Adam Jastrzębski do Częstochowy. Karol Dąbski do Polski. Jakób Lichtwitz, Amalia Hallon do Prus.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 2 października. Na targ wczorajszy zwieziono znaczną ilość zboża; ruch sprzedaży był bardzo niepewny, pomimo że z powodu świąt żydowskich poprzednie targi nie doszły. Pszenica najwięcéj odchodziła tak na miejscową potrzebę jako i do Biały, żyto trzymało się słabo i z trudnością żądane ceny otrzymać można było. Sprzedano pszenicy do 900 korcy po $8\frac{3}{4}$, 9 do $9\frac{1}{2}$ złr., żyta do 600 korcy po $7\frac{3}{4}$ do $7\frac{1}{4}$ i $7\frac{1}{2}$ złr. Jęczmienia do 300 korcy po $5\frac{1}{2}$, $5\frac{3}{4}$ do 6 złr. Inne ziarno w małéj ilości po dawnych cenach. Usposobienie targu pszenicznego okazało się przy końcu targu bardzo wątpliwe i spodziewają się nawet spadku cen.

Spirytus zaczyna wchodzić w handel hurtowy. Układy o dostawę już się rozpoczęły, obecnie umówiono na dostawę w grudniu 300 wiader po 16 złr., na styczeń i luty dają zaś dwie po $14\frac{1}{2}$ do 15 złr. Chęć sprzedaży jest znaczna, a kupujący liczą na niższe jeszcze ceny. Miód się podnosi i mocno poszukiwany, płacą zań chętnie po 23 i 24 złr. Wosk natomiast słabo idzie i znacznie już spadł, łatwo go kupić po 92 do 98 złr.

Wczoraj sprzedano około 40 koni ułańskich i te bardzo nisko poszły, płacono je po 10. 15, 20 do 50 złr. Przed 10ciu tygodniami, kiedy poszukiwano koni, płacono je stósunkowo o wiele wyżéj.

— Z Tarnowskiego donoszą nam w odpowiedzi na list w Nrze 202 Czasu umieszczony, a wywołany innym w N. ze 192 umieszczonym, że wprawdzie wzdłuż gościńca i w okolicach ku obwodowi Sandeckiemu urodzaje były lepsze i snopy omłotne a ziemniaki się jeszcze nie psuły; wszakże i w tym obwodzie po wielu miejscach chybiło, a ziemniaki tak tu jak w Bocheńskiém i Sandeckiém już w gruncie psuć się zaczęły, a teraz mocniéj jeszcze po piwnicach gniją i zawsze ich trzecia lub czwarta część odchodzi. Kapusta zniszczona przez gąsienice, osobliwie w pobliżu sadów i gajów, ta, co niezupełnie zniszczona, uratowaną została przez trzechdniowe zimno w początkach września, które wygubiło owady. W ogóle stan zbiorów pod każdym względem jest lichy. Posucha teraz panująca rzadko drobnym deszczem przerywana, utrudnia uprawę roli i wschodzenie nowego ziarna ozimnego. Deszcz nawalny przed paru tygodniami koło Szczyrzyc, Wiśniowy, Trzemeśni spłukał grunta już uprawne, pozrzucał mostki i drogi popsował, tak, że dno ich kamienne w górzystych miejscach wypłókane, utrudnia niezmiernie jazdę. Do tych wszystkich trosk i kłopotów i obawy, dodać jeszcze należy dość częste pożary, w których gumna i stodoły szlacheckie w perzynę idą.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 2 październ.* Metaliki 5-proc. $95\frac{7}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $85\frac{1}{4}$ — Metaliki 4-proc. $76\frac{1}{4}$ — 4-proc. z 1839 r. $141\frac{3}{4}$ — $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. z 1830 r. 250. $302\frac{1}{2}$. — Augsburg $115\frac{3}{4}$. — Londyn 11 28—30 kr. — Paryż $135\frac{1}{2}$.— Akcye Bankowe 1355 — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 240. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$. B $112\frac{1}{2}$. Ost D nau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 3 październ. Banknoty $90\frac{1}{2}$. — Pruski kurant $102\frac{3}{4}$. — Imperyały ros. 34 gr. 18. — Ruble srebr. 100. — Dukaty 19 złp. gr. 20 — Listy Król. Pols. bez kup. dają 101, żądają. — Listy zast. galic. bez kup. żądają 91 dają $90\frac{1}{4}$. Cwancygery stare $103\frac{1}{2}$, nowe 104.

Kurs lwowski z dnia 29 wrześn.— Dukat holend. 5 złr. 27 kr.— Dukat ces. 5 złr. 33 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 36 kr. — Rubel ros. 1 złr. $51\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 42 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. $22\frac{1}{2}$ kr. Galic. listy zast. za 100 złr. 89 złr. 20 kr.

Kurs wiedeński z dnia 1 październ. — Metaliki $95\frac{7}{8}$. — Nowa pożyczka. $85\frac{3}{16}$.— Akcye Banku wied. 1356. — Akcye kolei żel. szl. $224\frac{1}{2}$. — Agio od złota $23\frac{1}{2}$, od srebra $15\frac{3}{8}$.

Kurs wrocławski z d. 1 październ. Banknoty austryackie $88\frac{1}{3}$ ż. Banknoty polskie $97\frac{2}{3}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $98\frac{1}{12}$ ż. — Listy zastawne poznań. 4% $105\frac{7}{12}$ ż., — dto $3\frac{1}{2}$% $98\frac{1}{12}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. $90\frac{1}{4}$ d.

URZĘDOWE.

N. 13650. **Obwieszczenie.** (1352)

Celem skutecznego zapobieżenia niepewnościom i pokrzywdzeniom przy sprzedaży towarów często wydarzającym się, W. Ministerstwo Handlu za porozumieniem się z W. Ministerstwem spraw wewnętrznych znalazło się spowodowaném zarządzić pod względem czynności kupieckich transportowych jak następuje:

a) na wszystkich beczkach i workach do pakowania towarów używanych, i w ogólności na każdym pakunku musi być waga (tara) trwale i widocznie napisaną.

b) Tara w żadnym przypadku nie może być do towaru wrachowaną, i należy od takowéj wedle ugody opłacić.

Kraków d. 9 września 1852.

(3) *Z c. k. Komissyi Gubernialnéj.*

Nr 5119. (1314)

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, wzywa mających prawo do spadku po Franciszku Ksawerym Gąsiorowskim pozostałego, z summy złp. 2337 gr. 3 na realności N. 390 w gm. III. zabezpieczonéj, aby się z takowemi w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili, po upływie bowiem zakreślonego terminu, spadek w mowie będący, zgłaszającym się wnukom zmarłego, a dzieciom Tekli z Gąsiorowskich 1mo Adamkowéj. 2do Balińskiéj, tj., Ludwikowi i Wincentemu Adamkom, oraz Edmundowi, Teofilowi i Waleryi Balińskim w częściach na nich przypadających, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 10 sierpnia 1852.

(3) Sędzia Prezydujący *J. Kopyciński.*
Z. Sekretarz *W. Płonczyński.*

Inseraty.

Dla tych, **co niemają w domu fortepianu**, lub coby chcieli w domu nauczycielki pobierać lekcye muzyki, otwiera się sposobność korzystania. Względem umowy w tym celu zgłosić się do domu *pod l. 626 przy ulicy Mikołajskiéj na drugiém piętrze.*

W tymże domu przyjmuje się panienki do **nauki robót ręcznych** z tą okolicznością **zyskowną**, iż wykład roboty jak i rozmowy przy niéj mogą się odbywać w języku **francuskim i niemieckim.** (1382-3)

(1296) **Dla Rodziców.** (3-4)

Ojciec troskliwie zamujący się wychowaniem swoich dwóch synow, życzy sobie przyjąć od wakacyj w opiekę również troskliwą dwóch do cztérech najwięcéj nauk towarzyszy. Nauka wyższego i niższego Gimnazyum udzielać im się będzie przez dobranych nauczycieli, prócz ojczystego, niemieckiego i klassycznych języków, udzielać się będą języki francuski, włoski i angielski, podług metody praktycznéj wieloletniem doświadczeniem wypróbowanéj, nauka muzyki na fortepianie według szkoły Bertiniego, i rzadką gruntownością zalecającéj się metody Kesslera, ćwiczenia gimnastyczne w pokoju urządzone, poprą utrzymanie zdrowia i rozwoju sił fizycznych, głównem zaś będzie zadaniem wykryć przyrodzone zdolności w każdym młodzieńcu, i wszelkiemi odpowiedniemi środkami takowe do najwyższéj potęgi rozwinąć.

Gdy celem téj odezwy jest przedewszystkiem uzyskanie możniejszych środków do opędzenia kosztów wspólnéj edukacyi, przeto warunki przyjęcia będą jak najumiarkowańsze.

Bliższą wiadomość otrzymać można osobiście lub frankowanemi listami w Redakcyi Telegrafu. (1296-1-4)

Proszę Pana, albo mi zwrócić przed kilkoma dniami do opatrzenia wzięty złoty amulecik na włosy, albo za niego zapłacić, inaczéj wyjawię jego imie publicznie.

Sambor 26 września 1852. (1384-2) *Franciszek Sądecki.*

Ostatnie Wiadomości.

N. Pan miał wyjechać w piątek do Zagrzebia.

Gaz. Vossa podaje osnowę oświadczenia rządów koalicyjnych uchwalonego w Monachium. Poświadcza ona to cośmy przewidywali i da się streścić w tych kilku wyrazach. Jeżeli Prusy dadzą zapewnienie, że układ celno-handlowy z Austryą przyjdzie do skutku, w tedy dopiero nastąpi ponowienie związku celnego i w tym nawet razie, sprzymierzone rządy nie będą mogły zezwolić, aby pozbawić się przez 12 lat możności układania się względem powszechnéj unii celnéj i utworzenia takowéj (tj. że ponowienie związku celnego mimo powyższego zawarowania układów z Austryą, nie może trwać lat 12).

Urzędownie nic dotąd gabinet berliński od koalicyi nie otrzymał, ale otrzymana dziś wieczorem *Gazeta Pruska* (urzędowa), ogłasza depeszę ministra-prezydenta Manteuffla do posłów pruskich przy rządach związku celnego, w któréj poleca im zawiadomić rządy, iż spodziewał się do połowy września odpowiedzi na oświadczenie z dnia 30 sierpnia, i teraz nie otrzymawszy dotąd takowéj, nie może wchodzić w układy ze wszystkiemi członkami Związku celnego, i raz już pragnie uzyskać pewność, by się do niéj zastósować. Zatém rozpoczyna układy z państwami, które przystąpiły do oświadczenia Prus z d. 30 sierpnia (układy z Austryą względem traktatu celno-handlowego do ponowieniu i rozszerzeniu Związku celnego). W końcu minister nie zrzeka się i z tamtemi rządami wchodzić w układy o ile czas pozwoli i oczekuje odpowiedzi w téj mierze.

— Wojsko austryackie przywdziało z rozkazu cesarskiego żałobę po księciu Wellingtonie, jako marszałku polnym i kawalerze orderu Maryi-Teresy.

— Ludwik Napoleon 27go września, na czele floty morza Śródziemnego zawinął w porcie Tulońskim, gdzie go powitały tysiączne salwy z wszystkich okrętów stojących tamże na kotwicy. Wysiadłszy na ląd, książę prezydent odbył przegląd wojska wśród okrzyków „niech żyje Cesarz!"

Jeżli mamy wierzyć podaniom dzienników elizejskich, zapał z jakim przyjęto księcia w Marsylii przechodzi wszelkie wyobrażenie. Niebędziemy powtarzać długich opisów tamtejszych uroczystości, które w tych dziennikach kilka kolumn zajmują, wszakże wspomnieć musimy o przemowie księcia przy założeniu węgielnego kamienia do nowéj giełdy, przemowie, którą zakończył przypomnieniem słów Cesarza Napoleona, „że morze Śródziemne musi się stać francuskim jeziorem."

O spisku marsylijskim, utrzymują że główni jego przywódcy dotychczas nie są schwytani, chociaż nazwiska ich mają być znane policyi; depesza telegraficzna z Paryża 29 z. m. donosi, jako pogłoskę, że policya poszukuje w Marsylii i przyległéj okolicy, drugiéj machiny piekielnéj, na któréj ślad trafić miała. W liczbie uwięzionych spiskowych znajduje się jeden Niemiec nazwiskiem Becker. Domyślają się, że spisek uknuty został w Londynie.

— *Indépendance Belge* donosi że w skutku ostatniego posiedzenia Izby reprezentantów minister Rogier podał się do dymissyi.

— W Madrycie umarł 24go września jenerał Castannos, książę Baylen, nestor europejskich jenerałów, w 95 roku życia.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
1	2	27" 5''' 715	+ 14° 8	2''' 96	zpł. zachodni słaby	Pogoda z chmurami			
"	10	" 4 512	+ 10 5	3 36	"	Pochmurno		+ 15° 4	+ 8° 2
2	6	" 4 119	+ 5 8	2 98	"	"			

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI ZARZĄDCA.